

Marek K. Jeleniewski

„Ilustrowany Kurier Polski” jako pismo codzienne Stronnictwa Pracy (1945-1950)

Dwudziestolecie międzywojenne było okresem znacznego rozwoju prasy bydgoskiej. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1920 zdecydowanie zwiększył swój nakład, istniejący od roku 1908 chadecki „Dziennik Bydgoski”. Powstawały również inne pisma, w tym największy konkurent dotychczasowego monopolisty endecka (później sanacyjna) „Gazeta Bydgoska – Kurier Bydgoski”. Z różnym skutkiem swe gazety wydawali socjaliści¹. W roku 1937 w gmachu Teatru Miejskiego przy pl. Teatralnym otwarto Studio Polskiego Radia w Bydgoszczy².

Bydgoska prasa lokalna miała w tamtym okresie zdecydowany wpływ na poglądy bydgoszczan i cieszyła się wśród nich ogromną popularnością. Dość wspomnieć, że w mieście liczącym około 100 tys. mieszkańców (w roku

¹ Więcej na temat bydgoskiej prasy w Drugiej Rzeczypospolitej zob: M.K. Jeleniewski, *Bydgoskie wybory*, Bydgoszcz 1994; idem, *Prasa bydgoska w dwudziestolecium międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI, Bydgoszcz 1999; idem, *Dziennik Bydgoski w przededniu wojny 1939 r.*, „Kronika Bydgoska” t. XXVI, Bydgoszcz 2005; idem, *Początki lokalnej prasy bydgoskiej roku 1945*, [w:] *Rok 1945 na Kujawach i Pomorzu. Koniec wojny początek nowej rzeczywistości*, red. T. Biegański, Z. Karpus, Prace Komisji Historii BTN, t. XIX, Bydgoszcz 2006; idem, *Dzienniki bydgoskie XX-lecia międzywojennego i ich wpływy na poglądy polityczne i wybory mieszkańców*, [w:] *Polityka i media*, red. J. Sobczak i B. Hordecki, Poznań 2008; idem, *Wielojęzyczna Prasa Bydgoska do 1939 r.*, [w:] *Bydgoszcz miasto wielu kultur i narodowości*, red. K. Grysińska, W. Jastrzębski, A.S. Kotowski, Bydgoszcz 2009.

² Bydgoskie studio było filią Pomorskiej Rozgłośni Polskiego Radia w Toruniu. Zob. „Dzień Pomorski”, nr 13, 14 i 15 z 1935 r.

1925) nakład dzienników był bliski 70 tys. egzemplarzy. Wykształceni bydgoszczanie, wśród których była znikoma liczba analfabetów, traktowali lekturę gazet jako swą codzienną powinność. Stan ten nie zmienił się do końca istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Podobnie rzecz się miała w innych miastach Wielkopolski i Pomorza. Za naturalne uznać zatem należy postępowanie miejscowych patriotów, którzy natychmiast po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji przedsiębrali stosowne czynności służące tworzeniu polskich gazet i otwierania rozgłośni radiowych. Pierwsze wydawnictwa o charakterze lokalnym powstawały wraz z postępowami wojsk polskich i radzieckich, na kolejnych wyzwolanych obszarach Polski. Ich inicjatorem był Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz Krajowa Rada Narodowa. Tworzyły się wokół czterech ośrodków:

- Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej,
- Ministerstwa Informacji i Propagandy PKWN,
- Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”,
- Innych stronnictw i partii politycznych (Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Demokratycznego).

Do gazet, które jako pierwsze ukazały się na terenie zachodnich ziem Rzeczypospolitej po II wojnie światowej, zaliczyć należy: „Dziennik Bałtycki” (Gdańsk), „Głos Wielkopolski” (Poznań), „Idziemy na Zachód” (Poznań), „Wiadomości Włocławskie” (Włocławek), „Kurier Szczeciński” (Szczecin), a także „Wiadomości Bydgoskie” i „Ziemia Pomorska”.

Jednak rdzenni bydgoszczanie wyprzedzili ówczesną rzeczywistość polityczną. Nie czekając na wytyczne władz, już w nocy z 27 na 28 stycznia 1945 roku, w Zakładach Graficznych „Biblioteki Polskiej” przy ul. Jagiellońskiej 1, przystąpiono do tworzenia pierwszej po wojnie polskiej gazety w Bydgoszczy. Nazwano ją „Wiadomości Bydgoskie”. Kolportaż odbył się rankiem 28 stycznia przed drukarnią. Gazetę rozdano bezpłatnie. Kolejne numery sprzedawano początkowo za 20 groszy, a od numeru 25 (27 lutego) za 50 groszy. Jej nakład wynosił 3500 egz. W nadtytule znalazło się hasło: „Śmierć niemieckim najezdźcom”, a w podtytule: „Niech żyje wolna, niepodległa, demokratyczna Polska”. Gazetę pierwotnie składano ręcznie, a „od 10 lutego na linotypie, do którego matryce polskich czcionek przyniósł linotypista Jan Kauczor. Niemcy kazali mu w roku 1939 zniszczyć matryce linotypowe z akcentami polskimi. Kauczor przechował je przez całą okupację i teraz przekazał drukarni”³. Siedziba redakcji i drukarni mieściła się przy ul. Jagiellońskiej 37⁴.

³ Z. Jędrzyński, *Z dziejów „Gazety Pomorskiej” i jej poprzedniczek*, [w:] *Prasa i radio na Pomorzu i Kujawach 1945-1985*, Materiały z sesji organizowanej przez Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1987, s. 9.

⁴ W sumie wydano 28 numerów pisma, ostatni 4 marca 1945 r.

Kolejna gazeta powstała już jako organ Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Nazywała się „Ziemia Pomorska”, a jej pierwszy numer ukazał się w niedzielę 4 marca 1945 roku⁵. W artykule wstępnym, podpisanym przez redaktora naczelnego Stanisława Ziemaka, znajdujemy deklarację programową pisma: „Nie jesteśmy organem jakiegokolwiek partii politycznej czy odrębnej grupy społecznej. »Ziemia Pomorska« powstaje jako niezależny organ demokracji polskiej, przywracającej narodowi jego byt niezależny i sprawującej przez Krajową Radę Narodową i wyłoniony przez nią Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej władzę w kraju. Odgradzając się od reakcji zarówno krajowej, jak i błędnej nadal za granicami Polski, popierać będziemy każdy wysiłek zespołów, grup i jednostek mających na celu szeroko pojęte dobro ojczyzny i wydzwiganie jej siłami twórczymi z niedoli, w jaką we wrześniu 1939 roku zepchnięta została przez stojące wówczas u władzy czynniki polityczne. Obiektywne naświetlanie przyczyn naszej klęski i wnikliwe rozważenie możliwości jak najszybszego podniesienia się z pożaru jej skutków stawiamy sobie za obowiązek, który wypełniać będziemy rzetelnie i bezstronnie. [...] Zaciągając wartość na odwiecznie polskich ziemiach Pomorza, będziemy obszernie informować społeczeństwo o rozwoju i rozroście naszego życia politycznego, społecznego i ekonomicznego. Ceniąc wysoko dorobek kulturalny Pomorza i urok twórczości naszej poświęconej morzu, staniemy się z czasem trybuną sił intelektualnych budujących w narodzie świadomość ogromu możliwości Polski na Bałtyku”⁶.

Mimo powyższej deklaracji, nowa gazeta miała zdecydowany profil polityczny. W numerze drugim, w artykule *Praca i Dzieło* Stanisław Ziemak pisał: „Elementy sanacyjne zgotowały swa polityką klęskę własnej ojczyźnie, opuściwszy ją w najtragiczniejszej dla narodu chwili. Uwiwszy sobie gniazdko intryg politycznych w Londynie, pozostawiły społeczeństwo w kraju własnemu losowi. [...] Powstał PKWN – legalna władza polityczna odradzającej się Polski. [...] Odebrawszy ziemie obszarom (PKWN – M.K.J.) obdzielił nią bezrolne, małorolne i średniorolne rodziny chłopskie. Odnowił szkolnictwo, otworzył wyższe uczelnie, powołał do życia instytucje sądów specjalnych wymierzających sprawiedliwość zdrajcom narodu i posłusznym sługom okupanta. [...] Zniósł wyzysk ludzi pracy przez elementy materialnie uprzywilejowane tworząc w przedsiębiorstwach przemysłowych rady zakładowe i przekazując przedstawicielom świata pracy prawo kontroli zysków i wytwórczości.

⁵ Jej redaktorem naczelnym został Stanisław Ziemak. Gazeta miała dużo większy format, kosztowała 50 groszy (1 markę) i początkowo liczyła 4 strony, potem 8. Ukazywała się w dużym, bo liczącym 40 tys. egzemplarzy nakładzie.

⁶ „Ziemia Pomorska”, nr 1 z dnia 4 marca 1945 r.

[...] Słuszna polityka porozumienia ze Związkiem Radzieckim zapewnia Polsce granice nad Odrą i Nisą (tak w oryginale – M.K.J.) z szerokim oparciem o Bałtyk i przyspieszyła uwolnienie kraju z niewoli i jego powrót do życia niepodległego”⁷.

Dnia 6 kwietnia 1945 roku do działalności prasowej przystąpili komuniści, wydając pierwszy numer „Trybuny Pomorskiej” – organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej⁸. Redaktorem naczelnym nowego dziennika został Wiktor Mielnikow. Zgodnie ze zwyczajem, w artykule wstępnym pierwszego numeru przedstawiono cele pisma: „Trybuna Pomorska wychodzi gdy przed Polską Partią Robotniczą na Pomorzu stoją nader doniosłe zadania. Każda organizacja partyjna i każdy członek partii muszą wyżyć wszystkie siły w celu realizacji programu i zamierzeń Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na terenie całkowicie wyzwolonego Pomorza. Jednym z głównych zadań jest rozbudowa odrodzonego demokratycznego Wojska Polskiego, którego pierwsze formacje powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. [...] Naród musi stworzyć zdrowe i silne zaplecze i oporę dla wojska. W chwili obecnej rząd i partia postawiły przed nami sprawę natychmiastowego i sprawiedliwego przeprowadzenia Reformy Rolnej na Pomorzu. Podział ziemi poniemieckiej i obszarniczej między polskich robotników rolnych i chłopów przyczyni się waleń do spolszczenia Pomorza i wytrąci zarazem grunt z pod nóg najbardziej reakcyjnej warstwie – obszarnictwu. Cała ziemia pomorska powróciła do swego prawowitego włodarza, do narodu polskiego. [...] Żaden warsztat pracy, żadna maszyna nie powinny stać bezczynnie. [...] Każda nasza organizacja w terenie powinna być inicjatorką aktywności wszystkich stronnictw demokratycznych, wszystkich ludzi dobrej woli, aktywności robotników, chłopów i inteligencji w dziele realizowania zamierzeń i poczynań władz demokratycznych Rzeczypospolitej. Należy przy tym mieć na uwadze niezbędną czujność wobec możliwych knoń niedobitków reakcji, agentów hitlerowskich i innych wrogów polskiej demokracji. [...] Wszystkie te sprawy będą poruszane na łamach naszego pisma. Redakcja prosi organizacje partyjne, aktywistów i wszystkich członków partii jak również ogół czytelników o nadsyłanie sprawozdań, artykułów, listów i uwag o wszystkich interesujących sprawach i o samym piśmie. [...] Nasze młode organizacje partyjne winny utrzymywać ścisłą łączność z redakcją”⁹.

⁷ „Ziemia Pomorska”, nr 2 z dnia 5 marca 1945 r.

⁸ Redaktorem naczelnym został Wiktor Mielnikow. Gazeta formatu A4, początkowo ukazywała się jako tygodnik. Kosztowała 50 groszy, składała się z 8 stron. Redakcja mieściła się przy Al. 1 Maja (dziś Gdańska) nr 55, zaś administracja przy Al. 1 Maja 17.

⁹ „Trybuna Pomorska”, nr 1 z 5 kwietnia 1945 r., s. 1.

Jak wynika z powyższych deklaracji, poza spontanicznymi twórcami „Wiadomości Bydgoskich” późniejsi organizatorzy gazet traktowali je od samego początku jako narzędzie indoktrynacji partyjnej, służące realizacji celów nowego systemu politycznego.

Taki stan rzeczy nie mógł nie pozostać bez reakcji miejscowych aktywistów wpływowego, szczególnie w Wielkopolsce i na Pomorzu, Stronnictwa Pracy (SP). Ich przedsięwzięcie zwiastowało sukces z trzech powodów. Po pierwsze: bardzo popularny w dwudziestoleciu międzywojennym „Dziennik Bydgoski” był od roku 1937 oficjalnym organem tej partii, zaś jej eksponowany na łamach gazety program cieszył się znacznym poparciem bydgoszczan – ewentualnych czytelników. Dowodziły tego wyniki wyborów samorządowych i parlamentarnych, kiedy to na listy SP oddawano sporo głosów¹⁰. Po drugie: prasa powstała w pierwszych miesiącach wolności eksponowała wyłącznie jeden – lewicowy światopogląd, nie było więc organu, z którym utożsamiałaby się niewątpliwie większość ówczesnych bydgoszczan, czerpiąca z odmiennej tradycji. Trzecim powodem był konflikt pomiędzy dwiema frakcjami tej partii, u podłoża którego tkwił stosunek do nowo powstającego ustroju.

Nie są przedmiotem niniejszych rozważań dzieje Stronnictwa Pracy, odnotujmy zatem jedynie, iż znacząca część jego działaczy, skupiona wokół Karola Popiela, przejawiała od samego początku negatywny stosunek do poczynań władz komunistycznych, zaś Stronnictwo postrzegała jako ugrupowanie opozycyjne wobec nowego układu politycznego. Druga grupa działaczy odradzającej się po wojnie partii pozostawała pod wpływem Zygmunta Felczaka, Jana Stachniuka i Feliksa Widy-Wirskiego¹¹. Ich stosunek do nowego państwa najlepiej oddaje treść dokumentów przyjętych podczas zjazdu, jaki odbył się w Bydgoszczy 15 lipca 1945 roku, na którym po latach okupacji niemieckiej wznowiono działalność Stronnictwa Pracy. W deklaracji programowej napisano m.in.: „konferencja uważa, że tradycyjny i nieokiełznany i rozkładowy charakter walk partyjnych wobec ogromu zadań musi ustąpić miejsca najściślejszej współpracy wszystkich stronnictw bloku demokratycznego. [...] Równocześnie zjazd uważa za konieczne scalenie wszystkich wysiłków różnych odłamów demokratycznych rzemiosł, kupiectwa, inteligencji pracującej i nieorganizowanych robotników w jedno silne stronnictwo, zdolne zarówno do obrony słusznych postulatów gospodarczych swej warstwy, jak i wydajnego wsparcia Państwa w jego pracach ogólnonarodowych”¹².

¹⁰ Zob. M.K. Jeleniewski, *Bydgoskie...*

¹¹ Więcej zob. W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937-1946-1950*, Warszawa 1988.

¹² Ibidem, s. 124; „Ziemia Pomorska” z 17 VII 1945 r.

Kiedy zatem Felczak zdecydował o stworzeniu najskuteczniejszego wówczas narzędzia propagandowego – gazety codziennej, przyszły mu w sukurs ówczesne władze, które postanowiły zdyskontować konflikt pomiędzy dwiema frakcjami Stronnictwa.

Z założenia nowa gazeta partyjna miała być pismem ogólnopolskim. Wybór miejsca wydawania był jednak nieprzypadkowy. Od samego początku, aż do rozwiązania Stronnictwa Pracy w roku 1950, Bydgoszcz pozostawała bastionem dawnych oponentów Popiela. Mimo że po kolejnych zjazdach oficjalnie doszło do porozumienia dotychczasowych antagonistów, w rzeczywistości konflikt istniał z różnym natężeniem aż do końca, stając się bez wątpienia jedną z przyczyn porażki, a w efekcie – rozwiązania partii. Inicjatorzy powstania pisma, zakładając, iż stanie się ono trybuną dla eksponowania swego punktu widzenia, świadomi niebezpieczeństwa, z jakim mieliby do czynienia w przypadku innej lokalizacji, a co za tym idzie – wpływu innych aktywistów, od samego początku nie dopuszczali myśli, by gazeta mogła powstać poza Bydgoszczą. Z drugiej strony, należy przypuszczać, iż z tych samych powodów na stworzenie gazety stronnictwa w innym mieście nie wyraziłyby zgody władze administracyjne.

Organizację gazety wziął na siebie sam Zygmunt Felczak, pełniący już wówczas funkcję wicewojewody pomorskiego. Bez przeszkód stał się dysponentem gmachu przy ulicy Jagiellońskiej 17¹³. On także wraz ze swoimi najbardziej zaufanymi współpracownikami przystąpił do kompletowania składu redakcji. Pierwszym redaktorem naczelnym został Andrzej Kłyszynski¹⁴. W charakterze kierowników poszczególnych działów zatrudniono: wydarzeń krajowych – Józefa Kozłowskiego, wydarzeń międzynarodowych – Kazimierza Małychę, zagadnień niemieckich – Edmunda Męclewskiego, gospodarki – Damazego Tilgnera i Stefana Haupe, kultury i sztuki – Mariana Turwida, literatury i felietonu – Adama Grzymałę-Siedleckiego, spraw codziennych – Józefa Kołodziejczyka, filmu – Janinę Kłodzińską, fotografii – Bernarda Woźniewskiego i grafiki – Edmunda Hejdaka. Po tygodniu utworzono dział sportowy, którym kierował Krzysztof Boruń.

¹³ Później Armii Czerwonej 20, dziś Marszałka Focha 20. Był to budynek przystosowany do potrzeb gazety. W dwudziestolecu międzywojennym mieściła się w nim redakcja „Gazety Bydgoskiej”. W latach późniejszych na potrzeby redakcji i administracji zaadaptowana zostanie sąsiednia kamienica przy ul. Armii Czerwonej 18. Był to budynek przystosowany do potrzeb redakcji gazety.

¹⁴ Po nim, w latach 1946-1950, funkcje redaktora naczelnego sprawował Andrzej Trella, a następnie, w latach 1951-1952, Jan Zagierski. Od 1953 roku redaktorem naczelnym pozostawał Witold Lassota.

Zarówno tytuł, jak i szata graficzna pisma świadomie nawiązywały do cieszącego się ogromną popularnością, wydawanego w Krakowie, lecz kolportowanego na terenie całego kraju, międzywojennego brukowca „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”¹⁵. Należy jednak podkreślić, iż odbiegające od tego pierwszego publikacje „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” pozostawały przez cały okres jego istnienia na zdecydowanie wyższym poziomie. To zasługa składu personalnego, który od samego początku gwarantował wysoki poziom dziennika. Zarówno Kazimierz Małycha, jak i Edmund Męclewski czy Adam Grzymała-Siedlecki należeli już wówczas do elity krajowego środowiska dziennikarskiego¹⁶. Spore doświadczenie i umiejętności wykazywali także pozostali członkowie kolegium redakcji.

Profil polityczny określił sam Zygmunt Felczak w niepodpisanym artykule wstępnym, zamieszczonym w pierwszym numerze pisma. Dowiadujemy się z niego, iż twórcy „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” zamierzali kontynuować dzieło działaczy Narodowej Partii Robotniczej, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Związku Młodzieży Pracującej „Jedność”, a zatem ugrupowań programowo opartych na społecznej nauce Kościoła rzymskokatolickiego, w tym poszanowaniu własności prywatnej, ale także nacjonalizmie oraz szeroko pojętym solidaryzmie społecznym. Nie wolno jednak pominąć przeobrażeń programowych, jakie stały się udziałem tych ugrupowań na przełomie lat 20. i 30. XX wieku. Wówczas to nie tylko Narodowa Partia Robotnicza, ale także jej alianci coraz częściej w miejscu solidarności klas, domagali się większych praw dla robotników, co zresztą zasygnalizowano już u zarania działalności w niepodległej Polsce. „Narodowa Partia Robotnicza za główny i podstawowy cel swej działalności uważała zupełne wyzwolenie polityczne i społeczne klasy pracującej. Przy czym w skład klasy pracującej włączała wszystkich tych, którzy żyją z pracy fizycznej, lub umysłowej, a nie z dochodu od kapitału. W nowym ustroju społecznym, w którym usunięty miał być wyzysk i który zapewnić miał rozwój jednostkom i grupom społecznym, społeczeństwo panowałoby nad życiem gospodarczym przez realizację planów, harmonizujących interesy produkcji i pracy”¹⁷.

¹⁵ P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów, Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego „Ilustrowany Kurier Codzienny” (1910-1939)*, Kraków 2005; A. Bańdo, *Nie tylko krew na pierwszej stronie. Problematyka kulturalna „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1918-1939*, Kraków 2006.

¹⁶ W redakcji, w dziale kolportażu, znalazł także zatrudnienie Feliks Stamm, najwybitniejszy w historii boksu trener reprezentacji Polski. Mieszkał w latach 1945-1953 w Bydgoszczy przy ul. Jasnej 23.

¹⁷ Program Narodowej Partii Robotniczej uchwalony na II Kongresie NPR w Krakowie, w dniach 3, 4, 5 i 6 września 1921 r., Katowice 1922, s. 20, [w:] H. Przybylski, *Chrześcijańska demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937*, Warszawa 1980, s. 83.

W tej samej publikacji zadeklarował Felczak pełną lojalność wobec nowych władz, pisząc m.in.: „Zadaniem pisma, które powołujemy do życia jest nie tyle obiektywnie i wszechstronnie informować o zachodzących wydarzeniach i dokonywanych przemianach, ile krzewić te idee które państwu moc i potęgę, a wszystkim jego obywatelom zadowolenie, szczęście i radość ze współuczestnictwa w dziele odbudowy kraju”¹⁸. Nie omieszkało także odnieść się do wrogów nowego ustroju. Krytykując ich postawę, stwierdzono, iż ten, który się „na Polskę obraził, bo ta nie dała mu kramiku i nie dość obficie zaopatrzyła jego osobiste wysełki i torby, kto czeka ciągle na nową wojnę atomową czy inny kataklizm ten jest złym synem ojczyzny i nic nie rozumiejącym z tych przemian, które się dokonały, emigrantem wewnętrznym, elementem pasożytniczym i niepotrzebnym, który nie tylko dziś, ale i jutro nic do powiedzenia nie ma i nie będzie miał”¹⁹. W dalszej części artykułu wstępnego poinformowano o całkowitej akceptacji nowej rzeczywistości: „jako ruch przyszłości nie bazujemy na siłach upadku, które ponoszą odpowiedzialność za dziejową degradację narodu polskiego i odgradzić się chcemy jak najmocniej od tych wszystkich, którzy chcieliby nawrócić Polskę do 1939 roku”. Gdy dochodziło do licznych wówczas aktów terroru kierowanych przeciwko nowym władzom i działaczom partyjnym czy społecznym, gazeta pryncypialnie stawiała w obrobie nowego porządku. Kiedy w listopadzie 1945 roku w Śliwicach zamordowano aktywistów Stronnictwa Pracy, gazeta pisała: „Zdrowe w swej olbrzymiej większości społeczeństwo pomorskie powyższą zbrodnię, jak i szereg innych podobnych, których ofiarami padają: urzędnicy państwowi, bądź też działacze PPR, PPS, Samopomocy Chłopskiej czy ludowców – przyjmuje z największą odrazą”²⁰. Tożsame komentarze towarzyszyły innym informacjom o podobnych zdarzeniach²¹.

By czytelnik nie miał wątpliwości co do legitymacji partyjnej dla nowego pisma, stwierdzono, że „koła historii cofać nie będziemy”, po czym podkreślono, iż jest to „stanowisko całości kierownictwa Stronnictwa Pracy, zarówno nasze jak i kol. prezesa Popiela, z którym po powrocie z emigracji ustaliliśmy ostatnie”²².

Jak się wydaje, ta ostatnia deklaracja skierowana była do trzech adresatów. Pierwszym byli czytelnicy, których tym samym przekonywano o właściwym

¹⁸ „Ilustrowany Kurier Polski” [dalej cyt. IKP], nr 1 i 2 z 22 X 1945 r.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ IKP 12 XI 1945 r.

²¹ IKP 24 XI 1945 r., 14 I 1946 r., 17 I 1946 r., 14 II 1946 r., 22 II 1946 r., 23 II 1946 r., 24 II 1946 r., 29 VI 1946 r., 13 I 1947 r., 15 I 1947 r., 14 VIII 1947 r.

²² IKP 24 XI 1945 r.

profilu nowego, wolnego od komunistycznych wpływów wydawnictwa, a co za tym idzie – alternatywnego. Drugim adresatem był Karol Popiel i władze Stronnictwa Pracy, dla których działalność Widy-Wirskiego, Felczaka i skupionych wokół nich działaczy wciąż stanowiła znaczne wyzwanie. Wreszcie trzecim adresatem były ówczesne władze partyjno-administracyjne, traktujące działalność tych ostatnich instrumentalnie, widząc w tym szansę na nakierowanie stronnictwa na wytyczone przez siebie tory.

Jak wspomniano wyżej, ambicją tutejszych działaczy SP było stworzenie pisma codziennego o zasięgu ogólnopolskim. Z tej przyczyny od samego początku nadano mu stosowne formy, dzieląc łamy na rubryki poświęcone zagadnieniom uniwersalnym, zarówno z lokalnego, jak i tematycznego punktu widzenia. W pierwszym przypadku, obok wiadomości z Bydgoszczy, Pomorza i Wielkopolski, znajdujemy, często obszernie publikacje dotyczące innych miast i regionów kraju. Dla przejrzystości wieści te zamieszczano w rubrykach, takich jak: „Kronika Warszawska” czy „Kronika Łódzka”. Podkreślić należy, że jeśli nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego, Bydgoszczy, w której gazetę tworzono, poświęcano zazwyczaj tylko jedną stronę. Daje się zauważyć, że w całym analizowanym okresie postępowano konsekwentnie, utrzymując właściwe proporcje.

Choć z racji profilu pisma najwięcej miejsca poświęcano aktualnościom, nie brakowało w nim pogłębionych analiz, w tym odniesień do rzeczywistości politycznej. Na łamach pierwszych numerów IKP znajdujemy zarówno szereg publikacji dotyczących spraw międzynarodowych, jak i krajowych, w tym rozbrojenia, reparacji wojennych²³, zagranicznej pomocy dla Polski itp. oraz dywagacji natury ideologicznej czy ustrojowej. Pierwszy rok istnienia pisma to czas permanentnego przypominania polskim obywatelom o ich obowiązkach wobec ojczyzny, w tym potrzebie włączenia się w „dzieło odbudowy” i zagospodarowania ziem zachodnich²⁴. Nie zapomniano o wychodźcach²⁵. Znajdujemy na przykład w gazecie apel katolickiej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej skierowany do rodaków pozostających za granicą: „Wracajcie do Kraju. Kraj potrzebuje rąk do pracy, wszak tyle ich ubyło. [...] Polska jest jedna i taka będzie, jaką potrafiemy ją stworzyć. [...] Można Polskę budować

²³ W pierwszym numerze z satysfakcją donoszono o powrocie do Polski ołtarza Wita Stwosza z Bazyliki Mariackiej w Krakowie.

²⁴ IKP 8 XII 1945 r., 20 XII 1945 r., 21 XII 1945 r., 24 XII 1945 r., 25 XII 1945 r., 29 XII 1945 r., 30 XII 1945 r., 31 XII 1945 r., 7 I 1946 r., 23 I 1946 r., 11 II 1946 r., 28 II 1946 r., 3 III 1946 r., 10 III 1946 r., 23 VI 1946 r., 28 VI 1946 r., 7 VII 1947 r., 22 IX 1947 r., 16 X 1947 r., 21 XII 1947 r., 30 XII 1947 r., 3 VII 1948 r., 15 VII 1948 r., 22 VII 1948 r., 31 XII 1948 r.

²⁵ IKP 11 XII 1945 r., 23 I 1946 r., 30 I 1946 r., 4 IV 1946 r., 6 IV 1946 r., 25 IV 1946 r.

tylko w samej Polsce”²⁶. Analiza treści publikacji zamieszczanych w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” w czasie, gdy pozostawał on pod egidą Stronnictwa Pracy, każe postawić tezę, iż była to gazeta, na łamach której oportunistycznych deklaracji było tyle, ile wymagał interes partyjny.

Jak przystało na pismo zadeklarowanego stronnictwa o charakterze katolickim, na łamach gazety nie brakowało odniesień do dokumentów, ideologii i działalności Kościoła katolickiego w Polsce, w tym coraz bardziej skomplikowanych stosunków Państwo-Kościół²⁷. Gdy jednak dochodziło do zrozumiałych rozbieżności pomiędzy hierarchiami państwowym i kościelnymi, gazeta najczęściej unikała jasnego zadeklarowania się po jednej ze stron. Z jej łamów wyłania się wyraźna skłonność do koncyliacji²⁸.

Gazeta była kroniką wydarzeń bydgoskich. Znajdujemy w niej odzwierciedlenie ówczesnej rzeczywistości, opis problemów związanych z trudnym życiem mieszkańców miasta i okolicy, relacje z otwierania odbudowywanych zakładów pracy, oddawania nowych obiektów komunalnych i przemysłowych, a także sprawozdania z działalności bydgoskich partii, ugrupowań politycznych i społecznych²⁹. Od samego początku możliwie dużo miejsca poświęcano handlowi i usługom. Gazeta bardzo szybko stała się nieoficjalnym organem miejscowego rzemiosła³⁰. Znaczącym wydarzeniem, mającym z założenia stanowić „świadczenie wysiłku polskiego świata pracy” po wyzwoleniu z niemieckiej okupacji, była Pomorska Wystawa Przemysłu Rzemiosł i Handlu, jaką zorganizowano w Bydgoszczy w lipcu i sierpniu 1946 roku. Systematyczne informacje o przygotowaniach, wystawcach i wydarzeniach z nią związanych, kolportowane były dzięki „Ilustrowanemu Kurierowi Polskiemu”³¹ w całej Polsce.

Codzienna praca redakcji i funkcjonowanie gazety pozostawały w cieniu permanentnego konfliktu, jaki trawił gremia kierownicze partii. Mimo oficjalnej ugody pomiędzy grupą Karola Popiela i „zrywowcami” oraz formalnego powołania już w listopadzie 1945 roku Komitetu Wykonawczego Zarządu

²⁶ J. Markiewicz, *Dzień po dniu*, Warszawa 1970, s. 30.

²⁷ IKP 24 XII 1945 r., 7 I 1946 r.

²⁸ IKP 31 I 1946 r., 2 II 1946 r., 13 II 1946 r., 14 II 1946 r., 15 II 1946 r., 22 II 1946 r., 4 I 1947 r., 6 I 1947 r., 11 I 1947 r., 13 I 1947 r., 15 I 1947 r., 7 VII 1947 r., 18 VII 1947 r., 31 VII 1948 r., 19 XI 1949 r.

²⁹ IKP 30 XII 1945 r., 10 I 1946 r., 18 I 1946 r.

³⁰ IKP 9 XI 1945 r., 19 XII 1945 r., 31 XII 1945 r., 1 I 1946 r., 7 I 1946 r., 17 II 1946 r., 5 III 1946 r., 22 III 1946 r., 27 VII 1947 r., 8 XII 1947 r., 22 XII 1947 r., 24 VII 1948 r., 30 VIII 1948 r., 19 XI 1948 r., 1 VII 1949 r., 31 VIII 1949 r.

³¹ IKP 5 XII 1945 r., 16 XII 1945 r., 19 XII 1945 r., 16 I 1946 r., 25 I 1946 r., 18 II 1946 r., 2 III 1946 r., 4 III 1946 r., 24 IV 1946 r., VII-VIII 1946 r.

Głównego Stronnictwa Pracy, w skład którego z zachowaniem parytetów weszli reprezentanci obu stron, aż do roku 1950 obie frakcje zajmowały wcześniejsze pozycje, a porozumienie było pozorne. Konflikt nabral rozmachu na przełomie 1948 i 1949 roku. Ostatecznie, w efekcie licznych przedsięwzięć organizacyjnych, personalnych i administracyjnych, niekiedy bardzo agresywnych wystąpień i burzliwych dyskusji, na początku 1949 roku władza stronnictwa przeszła w ręce „zrywowców”³². Pośrednim, choć znamionym zwiastunem nowego ładu w stronnictwie była wówczas reorganizacja jego struktur, które stały się kalką struktur Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nie są przedmiotem niniejszej analizy walki frakcyjne, z jakimi mieliśmy do czynienia w szeregach SP w tamtym okresie. Dla przejrzystości przypomnijmy jedynie, iż reprezentanci umownej strony „popielowskiej” wciąż usiłowali zachować suwerenność, wierząc w możliwość istnienia w Polsce systemu wielopartyjnego, z wszelkimi konsekwencjami takiego stanu rzeczy. Ich antagoniści, skupieni wokół Widy-Wirskiego, z kolei podchodzili do problemu w sposób optymalny. Szybko dostrzegli, że dalszy los stronnictwa uzależniony jest od przewartościowań w mentalności kierownictwa. Jako że były idące daleko, ówczesni przywódcy SP mieli świadomość tego, iż będą dla znacznej części działaczy i członków nie do zaakceptowania. Mimo to wprowadzali je w życie, widząc w swym postępowaniu jedyny sposób ochrony partii przed zagładą. Dla „popielowców” priorytetem były zasady zapisane we wcześniejszych statutach Narodowej Partii Robotniczej, której czuli się spadkobiercami, powielone w statucie Stronnictwa Pracy, a więc „realizacja ideałów chrześcijańsko-społecznych, której rezultatem będzie radykalny postęp społeczny i pobudzenie sił twórczych narodu”³³. Dla drugiej strony, choć ideałów społecznej nauki Kościoła nie odrzucała, istotne znaczenie miała lojalność wobec PZPR, w koegzystencji z którą widzieli swój dalszy byt polityczny. „Jądem ideologii »Zrywu« było przekonanie, że należy – bez względu na potrzebne do tego środki – pobudzić Polaków do powszechnego zrywu gospodarczego i kulturalnego, ponieważ inaczej naród polski przestanie istnieć. Zryw chciał podporządkować temu celowi propagowany przez siebie ustrój rządnej, kierowanej demokracji, która zresztą gotów był wymienić na jakikolwiek inny, jeśli ten byłby lepiej przystosowany do zadań, jakie czekają Polaków. Ustrój ideologii

³² We wrześniu 1948 roku na posiedzeniu Prezydium Rady Naczelnej SP prezesem wybrano co prawda Stefana Brzezińskiego – antagonistę „zrywowców”, jednak ten po kilku dniach, by „nie firmować koncepcji, których nie podziela”, zrezygnował z funkcji. Prezesem został wówczas, bliski współpracownik E. Widy-Wirskiego, Władysław Dobrzański. Zob. CAH SD, akta byłego SP, RN SP, t. 11, [za:] W. Bujak, op. cit., s. 233.

³³ Tezy Programowe Stronnictwa Pracy, Warszawa 1946, s. 13.

»Zrywu« był traktowany jako narzędzie, którego miarą wartości jest jedynie skuteczność w likwidowaniu »niżu cywilizacyjnego« Polski. W ustroju tym [...] nie będzie miejsca dla wielu dotychczas panujących pojęć i ideałów»³⁴.

Co rozumiały – podział miał miejsce także w środowisku dziennikarskim „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. To jednak na łamach gazety nie było szczególnie widoczne, lecz da się dowieść tezy, że wciąż pozostawała wierna swemu założycielowi³⁵ i reprezentowała, choć w sposób nieagresywny, środowisko „zrywowców”. Kiedy zatem w październiku 1949 roku, w efekcie kolejnych rozsad doszło do zmian na stanowiskach kierowniczych, zaś władze objęli na powrót „popielowcy”, sytuacja dziennikarzy stała się niezręczna, bowiem wiadome stało się, że nowi przywódcy zechcą mieć wpływ na treści głoszone na łamach swego partyjnego organu. Piszący te słowa miał okazję rozmawiać w połowie lat 80. z Kazimierzem Małychą, pracującym w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” od jego powstania, nieprzerwanie przez ponad 40 lat³⁶, który wspomina tamten okres jako czas permanentnych umizgów, nacisków i gróźb reprezentantów „dwóch stron Stronnictwa”, usiłujących zawładnąć zespołem. Z jego relacji wynika, że mimo wszystko udało się dziennikarzom zachować „na tyle ile było to możliwe” stosowny dystans.

Równie rozważnie podeszli dziennikarze IKP do idei zjednoczenia Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Demokratycznego³⁷. Na łamach gazety znajdujemy aprobatę dla decyzji władz obu partii. Komentując dokumenty programowe, pisała o potrzebie „konsolidacji wobec wzrastającego napięcia międzynarodowego i jednocześnie ogromu zadań, jakie stawia przed narodem plan sześćioletni [...] przez połączenie SP i SD uaktywni się praca na odcinku drobnotowarowym, który nie jest należycie doceniany i wyzyskiwany. Rezolucja Rady Naczelnej SD podkreślała w tym względzie [...] że rzemiosło jest czynnikiem istotnym, ale należy je uspołdzielczyć by nie stało się bazą odradzania kapitalizmu”³⁸.

W tym miejscu odwołajmy się raz jeszcze do wspomnień Kazimierza Małychy. Mówiąc o tamtych dniach, przypomniał o wydarzeniu, które zelektryzowało grono dziennikarzy, pracowników i współpracowników IKP. Zachował on w pamięci wizytę kilku księży, która sama w sobie w piśmie o katolickiej

³⁴ Ibidem.

³⁵ Zygmunt Felczak zmarł 3 lipca 1946 r.

³⁶ Kazimierz Małycha (1900-1988) piastował m.in. funkcje sekretarza redakcji i redaktora naczelnego pisma.

³⁷ Decyzję o zjednoczeniu Rada Naczelna Stronnictw Demokratycznego podjęła 9 lipca 1950 roku, zaś Stronnictwa Pracy dzień wcześniej. Zob. IKP 10 VII 1950 r., 14 VII 1950 r.

³⁸ IKP 9 VII 1950 r., 14 VII 1950 r., [za:] W. Bujak, op. cit., s. 240.

proweniencji nie była niczym nadzwyczajnym, lecz według niego dziennikarza poruszyła. Księża ci przybyli bowiem do redakcji, by przed włączeniem jej w struktury Stronnictwa Demokratycznego... przejąć gazetę. Próba okazała się nieskuteczna. Niestety, zrozumiąły brak materiałów archiwalnych uniemożliwia uwiarygodnienie tej informacji, lecz znajduje ona potwierdzenie w jeszcze jednym źródle. W roku 1988 na łamach „Prasy Polskiej” znalazło się wspomnienie pierwszego redaktora naczelnego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” Andrzeja Kłyszyńskiego³⁹. Píše on m.in.: „W piątek 7 lipca 1950 roku naczelny redaktor IKP Andrzej Trelła został wezwany do Warszawy na posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, które miało się odbyć w sobotę 8 lipca. Był to sygnał dla organizatorów puczu. Wieczorem w redakcji dyżur pełnili zastępca redaktora naczelnego Kazimierz Małycha i Krzysztof Boruń. Po wydrukowaniu sześciu kolejnych wydań⁴⁰ przygotowywano do druku wydanie miejscowe oznaczone literą »A«. Wtedy do redakcji wkroczył sekretarz redakcji Witold Jankowski. Przejął dyżur redakcyjnych, a redaktorów Kazimierza Małychę i Krzysztofa Borunia skłonił do opuszczenia drukarni i redakcji. W drukarni przełamano pierwszą i drugą kolumnę. Na pierwszą kolumnę i część drugiej włamano artykuł Andrzeja Micewskiego. Poprzedzono go słowem wstępnym »Od redakcji«⁴¹, w którym utożsamiano się z autorem, piszącym, że »przypominając o naszym innym światopoglądzie, odcinamy się wyraźnie od jakichkolwiek ugodowych i formistycznych postaw w socjalizmie [...] twierdzimy, że można realizować naszą prawdę religijną i światopoglądową nie stając się dywersją w obozie socjalizmu. Oto zarys założeń ideowo-politycznych, którym zespół nasz służy i dla których chce zjednywać nowe szeregi katolików świeckich«⁴². A. Kłyszyński opisuje również wizytę u niego Kazimierza Droźniakiewicza – redaktora technicznego IKP, który „oświadczył mi, że IKP przejmowany jest przez katolików, prosząc abym skłonił red. A. Trelłę do poparcia tej akcji. Odmówiłem. [...] natychmiast zadziałali prezes SP Stefan Brzeziński i red. A. Trelła, interweniując w tej sprawie u Leona Chajna, sekretarza generalnego SD. Ostatecznie decyzją przekreślającą przejęcie IKP przez ugrupowania katolickie podjął Jakub Berman”⁴³.

Jednoznaczny stosunek do wcześniejszych wydarzeń objawiono następnego dnia, kiedy to w artykule wstępnym napisano m.in., iż „Stronnictwo Pracy po wyeliminowaniu ze swoich szeregów elementów wstecznych, popielowych,

³⁹ A. Kłyszyński, *Pucz prasowy*, „Prasa Polska”, nr 8 z sierpnia 1988 r.

⁴⁰ Autor ma na myśli mutacje terenowe, których wówczas było siedem.

⁴¹ A. Kłyszyński, op. cit.

⁴² IKP 8 VII 1950 r.

⁴³ A. Kłyszyński, op. cit.

usiłujących zepchnąć to stronnictwo na manowce, włączyło się całkowicie w nurt wszystkich zagadnień Polski Ludowej⁴⁴. Dzień później zamieszczono, utrzymany w podobnym tonie, artykuł podpisany przez dr. Tadeusza Machejdę, przewodniczącego Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa⁴⁵. Pierwszą stroną wydania z dnia 11 lipca 1950 roku zajęły deklaracje Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Demokratycznego o połączeniu obu partii.

Od wydania 12 lipca 1950 roku „Ilustrowany Kurier Polski” stał się organem prasowym Stronnictwa Demokratycznego. Z redakcji odeszło kilku dziennikarzy⁴⁶. Nastąpiła także zmiana na stanowisku redaktora naczelnego. Andrzeja Trelę zastąpił Jan Zagierski.

⁴⁴ IKP 9 VII 1950 r.

⁴⁵ IKP 10 VII 1950 r.

⁴⁶ Kilku domniemanych pomysłodawców „puczu”, wśród nich Jerzy Nowakowski, Jerzy Śląski i Henryk Jaworowski, zmieniło partyjne barwy, zasilając szeregi PAX-u.